

# Arkadiusz Kołodziejczyk

---

## Bohater Podlasia - Władysław Rawicz (1832-1863)

---

Niepodległość i Pamięć 2/1 (2), 51-64

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Arkadiusz Kołodziejczyk

### Bohater Podlasia - Władysław Rawicz (1832-1863)

"Władysław Rawicz nie należał do czołowych wodzów styczniowego powstania, nie danym mu było ani prowadzić zastępów na polach bitew, ani potęgą ducha naginać woli powszechnej - był jednym z szeregu tych wiernych sług Ojczyzny, których prowadziła wielka miłość i surowe poczucie obowiązku. Był typowym, do miary symbolu urastającym, przedstawicielem pokolenia. Zaprawiony do służby publicznej nie z afektu, lecz w rezultacie rzetelnego namysłu, rzucił się w płomień walki. Spłonął w niej, lecz mógł w ostatnich słowach życia z dumą powiedzieć, że umierał <szczęśliwy, bo za największą sprawę> i służbę tej sprawie przekazał synowi. Vir justus et tenax - piękny życiem i zgonem. Na wzór i przykład"<sup>1</sup>.

Jego stracenie 21 listopada 1863 r. w Siedlcach było jedną z pierwszych publicznych egzekucji na Podlasiu. Od tego czasu minęło ponad 130 lat. Postać Rawicza obrosła w legendę, stając się obok księdza generała Stanisława Brzóska uosobieniem patriotyzmu i bohaterstwa Podlasia w okresie Powstania Styczniowego. W 1925 r. odsłonięto w Siedlcach pomnik Rawicza, w 1932 r. jednej z nowowypbudowanych szkół nadano jego imię. Równocześnie pojawiło się szereg publikacji poświęconych życiu i czynom tego bohatera Podlasia.

Pozorna obfitość źródeł i opracowań pozostaje jednak w wyraźnej sprzeczności z wieloma lukami w biografii Rawicza. Dotyczy to szczególnie jego działalności w okresie przedpowstaniowym i funkcji powstańczych. Nie zapełniły ich prace Agatona Gillera, Stanisławy Marii Sawickiej, Marii z Przeździeckich Walewskiej, Jerzego Maliszewskiego, Izabeli Klarner i szkic biograficzny Franciszki Ramotowskiej<sup>2</sup>. Większość źródeł z okresu Powstania Styczniowego - w tym kancelaria cywilna województwa podlaskiego - została przechwycona przez Rosjan, inne uległy zniszczeniu. Prace Gillera i Maliszewskiego, poza wartościową podstawą źródłową, nie wytrzymują już dziś krytyki i trudno uznać je za naukowe biografie. Są raczej szkicami literackimi.

Władysław Rawicz urodził się 2 września 1832 r. w Warszawie jako syn Aleksandra Jana Rawicza (1800-1865), bankiera warszawskiego i Marii Anny z Gutmanów. Rodzina wywodziła się z Rawicza w Wielkopolsce, w II połowie XVIII w. osiadła w Warszawie. Aleksander Jan w 1831 r. zmienił wyznanie z mojżeszowego na katolickie. Od 1825 r. współwłaściciel domu bankowego "Rawicz i Hirszenorf", od 1830 r. samodzielny udziałowiec, pełnił godność radcy handlowego Banku Polskiego, sędziego Trybunału Handlowego i starszego Giełdy Warszawskiej w latach 1849-1864. Jego starszy syn Józef (1829-1901), poszedł w ślady ojca. Był współwłaścicielem domu bankowego "A. Rawicz i ska", a od 1876 r. konsulem honorowym Stanów Zjednoczonych w Warszawie<sup>3</sup>.

Władysław uczył się początkowo w domu pod kierunkiem ojca Beniamina Szymańskiego, prowincjała zakonu oo. kapucynów, późniejszego, ostatniego przed skasowaniem diecezji, biskupa podlaskiego (1857-1867)<sup>4</sup>. J. Maliszewski przypisuje Szymańskiemu wielki wpływ na ukształtowanie osobowości wychowanka. W 1850 r. Rawicz ukończył z patentem pochwalnym IV Gimnazjum Realne w Warszawie. Jego kolegą szkolnym był m.in. Jan Ka-

jetan Janowski<sup>5</sup>, przez mury IV Gimnazjum przeszło wielu przywódców powstańczych, m.in. Roman Rogaliński i Leon Frankowski. Dalsza droga edukacji wiodła przez Akademię Rolniczą w Hohenheim pod Stuttgartem. Dwuletni kurs odbył Władysław w ciągu jednego roku i uzyskał dyplom agronoma. W trakcie studiów uczestniczył czynnie w działalności polskich stowarzyszeń samopomocowych i samokształceniowych, a po ich ukończeniu odbył podróż po Europie. Odwiedził Niemcy, Francję, Anglię, Belgię, Holandię, Danię. Szczególnie baczna uwagę zwracał na osiągnięcia tych państw w dziedzinie rolnictwa. Wrócił w marcu 1853 r. Swoje wrażenia zawarł w niezachowanym dzienniku "Podróż z Warszawy do Londynu"<sup>6</sup>. Nigdy więcej nie opuścił już kraju. Miał się ponoć wyrazić, że "dobrze jest poznać i widzieć obce kraje, ale w swoim tylko żyć należy. W swoim bowiem może człowiek nabytą naukę najlepiej spożytkować". Za obowiązek patriotyczny uważał wydawanie pieniędzy w kraju<sup>7</sup>.

Po powrocie Rawicz osiadł w nabytym przez ojca majątku ziemskim Grochów w byłym powiecie węgrowskim. Dobra Grochów należące uprzednio do Karola Smoczyńskiego i Antoniego Butlera, szacowane w 1846 r. na 58 500 rubli srebrem<sup>8</sup>, znajdowały się w stanie poważnego zaniedbania, były ponadto obciążone znacznymi długami. Poprzedni właściciel "ziemię wycieńczył, lasy powycinał, włościan zaś doprowadził do ostatniej nędzy ciągłymi procesami"<sup>9</sup>.

W skład dóbr wchodziły folwarki Grochów i Brzozów oraz wsie: Grochów, Brzozów, Karolów, Chmielów, Dolne Pole, Walerów, Czerwonka i Justynów. "Władysław, chociaż liczył dopiero 21 lat wziął się do pracy z wielką znajomością rzeczy. Przez 9 lat pracując z pilnością polskiego kmiotka, doprowadził gospodarstwo rolne do kwitającego stanu. Pola jego pokryte zawsze były najbujniejszym zbożem. Lasy [...] pozasiewał i pourządzał. Budynki nowe na folwarki powznosił a pomnożywszy znacznie swój dochód, stał się dla okolicy wzorowym gospodarzem" - podkreślił jego dokonania na polu gospodarczym A. Giller<sup>10</sup>. W 1863 r. władze rosyjskie oceniły wartość majątku na około 150 tys. rubli<sup>11</sup>, co oznaczało, że Rawicz w ciągu niespełna 10 lat wartość dóbr potroił, doprowadzając je do stanu wzorowego.

Zaraz po objęciu majątku założył zimową szkołę dla dzieci włościańskich. Wspomagał potrzebujących zbożem. W czasie epidemii cholery urządził w Grochowie szpital, w którym osobiście spełniał obowiązki pielęgniarza, zorganizował i opłacał stałą pomoc lekarską dla włościan i służby folwarczej. "Kto się raz do niego do służby dostał, już jej opuścić nie chciał. Służba w Grochowie uważaną była w okolicy za najlepsze świadectwo moralności i pracowitości" - skomentował pamiętnikarz<sup>12</sup>.

Był jednym z pierwszych na Podlasiu ziemian, którzy zamienili pańszczyznę na czynsz. "Oczynszowanie wśród włościan przeprowadził sprawiedliwie, ogłędnie, systematycznie, w ten sposób, aby nie ucierpiały na tym interesy rolnictwa, z jednoczesnym pożytkiem dla chłopów, którzy z tego obrotu sprawy byli bardzo zadowoleni" - stwierdził jego biograf<sup>13</sup>. Przekonywał okolicznych ziemian, że w interesie narodowym leży podnoszenie poziomu oświaty i kultury rolnej na wsi, sprawiedliwe traktowanie chłopów i nie obciążanie ich powinnościami ponad miarę. Wypada wyraźnie podkreślić, że jego postawa nie znajdowała jednak na Podlasiu wielu naśladowców. Większość ówczesnej szlachty podlaskiej żyła z

wyzysku chłopów pańszczyźnianych, daleka od jakichkolwiek projektów modernizacji gospodarki, zadowolona z rosnących obrotów w wiejskich karczmach, do których gorzałki dostarczali sami dziedzice. Konfrontacja z kapitalistycznymi formami produkcji po powstaniu styczniowym dla wielu ziemian okazała się katastrofalna w skutkach.

Ten pozytywny stosunek do chłopów zjednał ich do Rawicza. Gdy w 1862 r. brał w Warszawie ślub z Pauliną z Witwickich z Przeździatki, na uroczystości zjawiała się delegacja włościańska z Grochowa, wręczając swemu patronowi puchar z pamiątkowym napisem, ufundowany ze składek.

Dom Rawicza stał się ośrodkiem życia towarzyskiego i kulturalnego dla całej okolicy. "Ozdabiała go gościnność, wdzięk przyjęcia i rozumne rozmowy o sprawie publicznej" - tak w pięknych słowach przedstawił atmosferę dworu w Grochowie Giller<sup>14</sup>. U Rawicza nie grało się w karty, nie pito wina w ogromnych ilościach, czytano za to dużo książek, w tym szczególnie literatury rolniczej. Właściciel urządzał u siebie narady na tematy rolne, obwoził sąsiadów po folwarkach, demonstrował nowe urządzenia, inwentarz, sprowadzane z zagranicy maszyny. "Kuznia czynu, za którą obrał sobie dwór w Grochowie na Podlasiu, przygotowała krajowi zastęp dzielnych i pożytecznych obywateli gotowych na usługi, powziętej przez niego idei" - z pewną emfazą pisał J. Maliszewski<sup>15</sup>.

Serdeczne stosunki łączyły Rawicza z Marią z Jezierskich księżną Golicynową z Stariejwi, jej córką Julią, żoną Ludwika Górskiego, księdzem Janem Niesiołowskim, kanonikiem i proboszczem w Czerwoncu, Maksymilianem Oborskim z Proszewa, Leonem Kobylskim ze Stanina, "słowem z tymi, których do tego domu ciągnął miły nastrój, harmonia, a głównie podnieta patriotyczna"<sup>16</sup>. Po wielkim pożarze Węgrowa 10 czerwca 1859 r. Rawicza powołano w skład Komitetu Obywatelskiego, mającego organizować pomoc dla pogorzalców. Obok niego członkami Komitetu byli m.in.: hrabia Stanisław Łubieński - właściciel Węgrowa, Henryk Morawski z Jarnic, Ignacy Popiel z Turny, proboszcz węgrowski ksiądz Bartnicki<sup>17</sup>. Dowodzi to, że mimo młodego wieku zaliczano go do najpoważniejszych obywateli ziemskich w okolicy.

Ze szczególnym upodobaniem Rawicz hodował konie i polował. Sam ujeżdżał nabywane lub wyhodowane konie, interesując się sportem jeździeckim. Stajnia grochowska służyła szeroko, zyskując uznanie okolicznych ziemian, którym użyczała swych rozplodowych ogierów. O jego pasjach jeździecko-myśliwskich świadczą choćby obrazy: akwarela - "Portret konny Władysława Rawicza" pędzla Jerzego Kossaka z 1868 r., zamówiona zapewne przez rodzinę i sporządzona na podstawie wcześniejszego szkicu (Muzeum Narodowe w Warszawie), czy olej Józefa Brodowskiego - "Józef i Władysław Rawiczowie konno z psami" (zaginiony w okresie I wojny światowej)<sup>18</sup>.

Zapał do pracy organicznej Rawicza znalazł ujście po powstaniu w 1858 r. Towarzystwa Rolniczego. "Od chwili założenia Towarzystwa staje się entuzjastą tej pracy, gorącym zwolennikiem nakreślonej polityki. Oddaje się więc całą duszą tej organizacji i w krótkim czasie należy do najgorliwszych jej pracowników. Każdą sobie powierzoną funkcję traktuje poważnie, z właściwym zamiłowaniem, w nadziei i przekonaniu, że praca ta doprowadzi do właściwego celu, tj. do dobrobytu w kraju, oraz do zdobycia rozległych reform dla społeczeństwa [...]. Nie było konferencji, w którejby nie przyjął udziału, nie poparł swym

trzeźwym zdaniem, lub inwestycji rolniczej, którejby nie wykorzystał dla dobra ogółu" - z pewną przesadą pisał J. Maliszewski<sup>19</sup>. Na temat działalności Rawicza w Towarzystwie Rolniczym posiadamy jednak tylko fragmentaryczne wiadomości. Przez pewien czas pełnił zastępczo funkcję sekretarza Komitetu Towarzystwa. Należał do najczynniejszych jego działaczy w północnej części guberni lubelskiej.

Do Towarzystwa Rolniczego z okręgu węgrowskiego obok Rawicza należeli m.in.: M. Oborski (korespondent i współpracownik "Roczników Gospodarstwa Krajowego"), Julian i Bronisław Irzykiewiczowie, Józef Ochenkowski, Henryk Morawski, Artur Chojecki, Edward Szydłowski, Ludwik Górski, ks. kanonik Ignacy Jemielitty, Konstanty Cielecki, Stanisław hrabia Łubieński, August Hirschman (Sokołów), Władysław Szalawski (Tończa), Władysław Popiel, Adam hrabia Ronikier (Korytnica), Jan Chrzanowski, książę Sergiusz Golicyn (Starawieś). W zbiorach Polskiej Akademii Nauk w Krakowie zachował się unikalny dokument - niedokończony album z podobiznami fotograficznymi członków Towarzystwa z okręgu węgrowskiego, który miał być ofiarowany Maksymilianowi Oborskiemu. Nie znamy okoliczności, w jakich powstała myśl wykonania albumu, nie wiemy też, dlaczego Oborski go nie otrzymał<sup>20</sup>. Może przeszkodziło temu rozwiązanie Towarzystwa 6 kwietnia 1861 r. przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Album świadczy pośrednio o prężności węgrowskiej organizacji Towarzystwa i czynnym zaangażowaniu Rawicza. W niecałe trzy lata później losy tych dwu patriotów - Oborskiego i Rawicza - znów się splotą, w jakże tragicznych okolicznościach.

Wypadki 1861 r. zastały Rawicza zaabsorbowanego głęboko działalnością patriotyczną. "Był on wszędzie - pisał A. Giller - Pierś nadstawiał jak inni. Podczas manifestacji po zniesieniu Towarzystwa Rolniczego, gdy orła polskiego na balkonie gmachu Towarzystwa kredytowego powitała najsrożej zakazana przez carów pieśń <Jeszcze Polska nie zginęła> śpiewana przez kilkadziesiąt tysięcy ludzi, Rawicza widziano bardzo czynnie zajętego urządzaniem tej ludowej przeciwko gwałtom moskiewskim, a zwłaszcza zniesieniu słynnego Towarzystwa protestacji"<sup>21</sup>. Za udział w manifestacji 7 kwietnia aresztowano jego matkę - Marię Rawiczową i zmuszano do opuszczenia kraju. Rawiczowa osiedliła się w Dreźnie, a w ślad za nią podążyła córka, siostra Władysława, Maria Wołowska<sup>22</sup>.

Na przełomie 1861-1862 r. Władysław kandydował z powodzeniem do rady powiatowej siedleckiej. "Był to oczywisty dowód, jak doceniano jego zasługi dla spraw krajowych" - skomentował jego biograf. - "Ustępowali mu miejsce ludzie poważni, starsi wiekiem, ambitniejsi"<sup>23</sup>. Niebawem rada siedlecka opowie się zdecydowanie przeciwko zarządzonej przez Wielopolskiego brance.

Próżnia po rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego została wypełniona sprzysiężeniem Edwarda Jurgensa, a niebawem strukturami obozu "białych". Od początku Rawicz należał do czołowych działaczy "białych" na Podlasiu, zostając mężem zaufania na okręg węgrowski. Wciągnął do organizacji większość okolicznych obywateli ziemskich. "Podwoił wtedy swe zabiegi i pracę. Wszystkimi wpływami i stosunkami starał się utwierdzić politykę białych i rozszerzyć ją do całego kraju" - pisał A. Giller<sup>24</sup>. Wkrótce Dyrekcja "białych" powołała go na naczelnika województwa podlaskiego.

Równocześnie utrzymywał dobre stosunki z "czerwonymi", do których należał m.in. rządcą jego dóbr - Rudolf Freytag. Rawicz zdawał sobie doskonale sprawę z orientacji politycznej rządcy i jego zaangażowania w prace konspiracyjne. Oddajmy znów głos Gillerowi, który w górnolotnych wersach pisał: "Obadwaj szlachetni, obadwaj prawi i Polskę nad wszystko miłujący, pomimo różnicy przekonań jaka ich dzieliła, oraz różnicy kolorów chorągwi, pod którą służyli, umieli wzajemnie uszanować się i pozostać w przyjaznej harmonii. Ież to dziedziców byłoby za przeciwne politycznie działanie pozbawiło rządców swych chleba. Niewielu zaprawdę znaleźćby można podobnych do Rawicza, który nie tylko nie oddalił swego przeciwnika, ale przebywał z nim pod jednym dachem. Rozmowa z gospodarstwa schodziła zawsze mimowolnie na pole polityczne i tu się kończył wpływ pryncypała. Freytag bronił swoich przekonań a Rawicz w człowieku zależnym od siebie umiał je poszanować. Piękny ten stosunek podnosił w sercach osób wtajemniczonych w roboty narodowe, szacunek dla obydwóch; jeden drugiego prac nie wydał i nie zdradził głośnym mówieniem tam, gdzie nie należało o nich mówić. Prawdziwi rycerze ducha, do końca potykali się, szanując siebie i swoje tajemnice. W końcu obaj adwersarze, znaleźli się w dniu stanowczym obok siebie, na jednej drodze, w wspólnej przeciwko najeźdźcy wojnie"<sup>25</sup>.

Rawicz dążył do połączenia obu organizacji i stworzenia jednej silnej struktury konspiracyjnej. Opowiadał się przeciwko zbrojnemu powstaniu, zdając sobie sprawę z dysproporcji sił; optował za przyjęciem reform margrabiego A. Wielopolskiego. Przeprowadził dobrowolne opodatkowanie ziemian województwa podlaskiego na cele narodowe, zamyślał o kontynuowaniu reform społecznych i pogłębieniu pracy organicznej. Jeszcze przed wybuchem powstania, w połowie stycznia 1863 r. w zabudowaniach oficjalistów w Grochowie urządzono prowizoryczne koszary i ćwiczone musztrę. Obok Freytaga do organizacji należało wielu spośród służby folwarcznej z Grochowa<sup>26</sup>.

Decyzję o wybuchu powstania przywiózł do Węgrowa 22 stycznia Rawicz, agitując jednak za nie podejmowaniem walki, a potwierdził jeszcze tego samego dnia Freytag, w imieniu Rządu Narodowego wzywając do zbrojnego wystąpienia<sup>27</sup>. Rawicz wystąpił wówczas z memoriałem do władz powstańczych w Warszawie, w którym przedstawił własny pogląd na brak szans na zwycięstwo. "Błagał" by "czerwoni" wstrzymali działania zbrojne i razem z "białymi" kontynuowali dzieło pracy organicznej. Oświadczył jednak, że w razie kontynuacji walki odda się pod rozkazy Rządu Narodowego "jakie tenże Rząd za dobre dla Ojczyzny uznawszy nakaze mu pełnić [...]. Nie wolno dziś, żadnemu Polakowi być bezczynnym dlatego, że to co dzieje się, nie według jego myśli i woli się dzieje" - pisał<sup>28</sup>. Memoriał nie dotarł do adresata, według niepotwierdzonej wersji J. Maliszewskiego dostał się później w ręce Rosjan. Odtąd Rawicza "ożywiała tylko jedna idea, a była nią wiara i nieskazitelna służba dla kraju i nieugięta walka o jego wyzwolenie. Wychodził z zagrożenia, że skoro hasło do ruchu zbrojnego rzucano, nie czas na spory partyjne, a wszyscy winni jak jeden mąż, stanąć do walki z ciemiężcą"<sup>29</sup>.

Brakuje wiadomości na temat udziału Rawicza w organizowaniu węgrowskiego zgrupowania powstańczego w końcu stycznia i przygotowaniach do bitwy pod Węgrowem 3 lutego 1863 r. Wiadomo, że do miasta przemaszerowało 700 ochotników z Elżbietowa i Gro-

chowa. Oddział przyprowadził Freytag<sup>30</sup>. Po bitwie dostał się on do niewoli rosyjskiej i został osadzony w Cytadeli Warszawskiej, skąd zwolniono go na skutek zabiegów Rawicza<sup>31</sup>.

Pełniąc nadal funkcję naczelnika województwa podlaskiego w organizacji "białych", Rawicz dostarczał oddziałom powstańczym żywności i odzieży. W kwietniu objął stanowisko referenta skarbowego w urzędzie naczelnika powiatu siedleckiego. Jego poprzednik - Edward Lisikiewicz, spotkał się z poważnymi zarzutami beczynności, a nawet defraudacji pieniędzy narodowych; Rawicz potwierdził te zarzuty w czasie swojej bytności w Warszawie, w trakcie której przedstawił niepokojący stan organizacji podlaskiej<sup>32</sup>. W maju mianowano go naczelnikiem powiatu siedleckiego (po Antonim Lisikiewiczem). Zebrał i uzbroił 40-osobowy oddział konnych strzelców, powierzając jego dowództwo Freytagowi (później strzelcy weszli w skład oddziału Tytusa O'Byrna-Grzymały). W czerwcu powierzono Rawiczowi stanowisko zastępcy naczelnika cywilnego, a 29 lipca 1863 r. po zdekonspirowanym Ludwiku Krakowie, funkcję naczelnika cywilnego województwa podlaskiego<sup>33</sup>.

Pełniąc to stanowisko Rawicz poświęcił się bez reszty podtrzymywaniu słabnącego powstania. Sprowadzał broń dla oddziałów O'Bryna-Grzymały, Ludwika Lutyńskiego, Karola Lewenharta, Michała Kruka-Heydenreicha i innych. Zorganizował produkcję amunicji i zobowiązał naczelników powiatowych do utrzymywania magazynów amunicyjnych. We własnym folwarku urządził prowizoryczne koszary, w których ćwiczone powstańców - robotników z pobliskiej cukrowni w Elżbietowie, chłopów, oficjalistów dworskich. Dla powstańców nakazał szyć mundury, co miało utrudniać dezercję z pola bitwy. Zorganizował i uzbroił wojewódzką straż narodową - żandarmerię, mającą wspomagać administrację cywilną. "Wybitna działalność Rawicza spotkała się z wielkim uznaniem miejscowego społeczeństwa i Rządu Narodowego, który podobnie jak społeczeństwo Podlasia ocenił odpowiednio owoce i celowe rezultaty jego pracy" - skomentował jego biograf<sup>34</sup>.

Po rozbiciu bądź rozproszeniu większości podlaskich oddziałów powstańczych zaproponował sformowanie wzorowego oddziału z ochotników składających przysięgę, że nie opuszczą pola walki i wpłacających wysoką składkę 1000 rubli srebrem. Próba ta - mimo zebrania 30 ochotników, nie powiodła się, a projektodawcę spotkał zarzut niedemokratycznego wyróżniania bogatych ziemian. Równocześnie, współpracując z komisarzem pełnomocnym Rządu Narodowego na województwo podlaskie Antonim Skotnickim, Rawicz zorganizował sprawnie funkcjonującą pocztę narodową i doprowadził do stanu wzorowego cywilną administrację powstańczą<sup>35</sup>.

Pomimo zachowywania środków ostrożności ruchliwość Rawicza nie uszła uwagi Rosjan. "Moskale nie mogąc go złapać na gorącym uczynku, pragnęli w sposób niewątpliwy - dowieść mu wywrotową działalność, a głównie zgnieść w zarodku całą sieć lokalnej władzy - pisał J. Maliszewski. - Miał możliwość usunąć się w porę z widowni politycznej, nie skorzystał jednak ze sprzyjających okoliczności, służąc sprawie narodowej aż do tragicznego końca"<sup>36</sup>.

Dzień klęski nadszedł 27 września 1863 r. Poszukujący składów białizny dla powstańców Rosjanie aresztowali w majątku M. Oborskiego - Proszewie jego właściciela i pięć dalszych osób, w tym W. Rawicza, Leona Kobylskiego i Aleksandra Vacquereta - wszystkich zaangażowanych głęboko w działalność powstańczą. "Przy dopełnionej rewizji w mieszka-

niu właściciela Proszewa, Moskwa znalazła torbę podróżną, a w niej kilka podobno blankietów opatrzonych pieczęcią Naczelnika Cywilnego Województwa Podlaskiego, wskutek czego dowodzący oddziałem moskiewskim aresztował ob. Oborskiego i przybyłych do niego w gościnę sąsiadów, - w liczbie tych znajdował się Kobylski, przy którym Moskwa, dopełniając osobistej rewizji, wynalazła pięć pieczęci Naczelników Okręgowych i polecenia Komisarza Rządowego nakazujące ob. Kobylskiemu stawienie się w interesie w oznaczonym miejscu - pisał 29 września na temat okoliczności aresztowania w Proszewie naczelnik miasta Siedlce Ignacy Chlipalski (?) do komisarza rządowego A. Skotnickiego. - Dotąd jeszcze śledztwo nie rozpoczęte, a nawet chodzą pogłoski między wojskowymi, że aresztowani mają być wypuszczeni, jako nie podejrzani o udział w powstaniu, że tylko ob. Kobylski i Oborski mają być zatrzymani dla wy tłumaczenia się, z jakiego źródła posiadali wyszczególnione u nich przedmioty"<sup>37</sup>.

Dla śledzenia sprawy komisarz Skotnicki wydelegował specjalnego, nieznanego dziś z nazwiska urzędnika, który odtąd składał mu szczegółowe raporty, opublikowane przez A. Gillera. Dzięki nim możemy w pełni odtworzyć dramatyzm rozwoju sytuacji i postawy aresztowanych w trakcie śledztwa.

Raport z 10 października miał już zupełnie inną, tragiczną wymowę. Oto dręczony niepewnością o los syna - powstańca z oddziału Adama Zielińskiego, Maksymilian Oborski, były zesłaniec syberyjski, utalentowany rysownik i akwarelista, w nocy z 5 na 6 października wezwał gen. Nikołaja Drejera i oświadczył mu, "że jeżeli syn jego będzie uwolniony, to on wyjaśni nie tylko przestępstwo osób z nim pojmanych ale i całą organizację województwa". Drejer dał Oborskiemu uroczyste słowo, że nie tylko syna lecz i jego uwolni. Były to zapewnienia bez żadnego pokrycia, gdyż syn Oborskiego w rzeczywistości uszedł Rosjanom i był wolny<sup>38</sup>.

Zgodnie z zapowiedzią Oborski zaczął sypać całą powstańczą organizację województwa podlaskiego. "Z tą chwilą rozpoczęły się dla niektórych oskarżonych dni dosłownej inkwizycji. Najwięcej gnębiono moralnie i fizycznie Rawicza i Vacquereta - pisał Maliszewski. - Oborski niewątpliwie odegrał hańbiącą rolę w tym tragicznym procesie. Nie potrafił wznieść się do wyżyn poświęcenia, nie umiał uczynić ze siebie ofiary dla uratowania organizacji i jej wybitnych członków. Stoczył się w bezdenną przepaść i jednym potwornym posunięciem zniweczył płodną działalność organizacji, przekreślając całą swoją dotychczasową chlubną i owocną działalność patriotyczną"<sup>39</sup>.

Przy Rawiczu i Vacquerecie osadzonych w siedleckim więzieniu podwojono strażę. W międzyczasie Oborski zeznał o posiedzeniach odbywanych w jego domu z udziałem Skotnickiego, Lisikiewicza, Rawicza, Vacquereta, o działalności księdza Leona Korolca, przedstawił rysopis Skotnickiego, zdekonspirował do końca Ludwika Krakowa. Dzięki jego zeznaniom Rosjanie aresztowali dziesiątki osób, rozbijając całą siatkę konspiracyjną w województwie. W więzieniu znaleźli się dalsi współpracownicy Rawicza m.in. Franciszek Wawrowski i Medard Rosé<sup>40</sup>. Jakby nie było dość, Oborski wydał Rosjanom archiwum wojewódzkie, które było zakopane w skrzyni w piwnicy dworu proszewskiego. Wśród papierów gromadzonych skrzętnie przez Krakowa, był list w którym pisał on do Rawicza: "Z rozporządzenia Rządu Narodowego władzę mi powierzoną oddaję w Twoje ręce kochany Władę-



stawie, albowiem dla poszukiwań Moskwy, natychmiast wydałam się z kraju". Pismo to opatrzone było podpisem i pieczęcią naczelnika cywilnego województwa. Wśród dokumentów znajdowała się m.in. mapa stacji poczty narodowej<sup>41</sup>.

Od początku śledztwa Rawicz konsekwentnie nie przyznawał się do udziału w organizacji powstańczej, zaprzeczał też znajomości z Vacqueretem. Mimo poddawania go wymyślnym torturom i bicia nie załamywał się. Wobec oczywistych dowodów musiał jednak skapiłować.

Do Siedlec przybyła specjalna komisja śledcza z Warszawy złożona z policmajstra warszawskiego, pułkownika żandarmerii Zensbuscha, podpułkownika artylerii Malysza i porucznika żandarmerii Matwijkenki. Rawicz zeznał, że nominację na naczelnika cywilnego przyjął czasowo, w związku z czym nie zdołał poznać swoich podwładnych. Oprócz przyznania się do piastowanych funkcji, do wydania jakiegokolwiek innej - spoza wyspanych przez Oborskiego osób - mimo tortur Rosjanom nie udało się go zmusić. "Bity jest niemal codziennie - czytamy w kolejnym raporcie do Skotnickiego z początku listopada. - Moskwa chce z niego wydostać potwierdzenie zeznań poczynionych przez Oborskiego; jest on dziś prawdziwym męczennikiem sprawy. Badają go obecnie o stosunki z Warszawą, a mianowicie o skład Rządu Narodowego. Rawicz utrzymuje, że takowych wiadomości nie świadam, bo znosił się z Rządem przez pośrednictwo Komisarza Rządu i od tego odbierał nadsyłane rozkazy. Stąd Moskwa pozbawiona pewności wykrycia Rządu, mści się nad nim okropnie (...) Rawicz wciąż trzyma się dobrze, mimo odebranych cierpień nikogo z organizacji nie wykrył"<sup>42</sup>.

19 listopada 1863 r. Naczelny Sąd Polowy (Audytoriat Polowy) przeprowadził rozprawę i wydał wyrok przeciwko W. Rawiczowi. Stwierdzał on co następuje:

"Władysława Rawicza, obywatela ziemskiego, po pozbawieniu praw szlachectwa i wszystkich praw posiadania - skazać na karę śmierci na powieszenie za dobrowolne przyjęcie stanowiska Naczelnika Cywilnego Województwa Podlaskiego, oraz za przechowywanie pieczęci rewolucyjnych i różnego rodzaju korespondencji powstańczej, a nadto za wydawanie poleceń podległym sobie naczelnikom rewolucyjnym powiatów, na terenie całego Województwa, wreszcie za pozostawanie w kontakcie a Komitetem i jego agentami"<sup>43</sup>.

Tego samego dnia wyrok powyższy zatwierdził naczelnik wojenny biało-siedlecki gen. Zachar Maniukin, wyznaczając datę egzekucji na 23 listopada. Sprawy innych oskarżonych - w tym Oborskiego i Vacquereta - przekazano Audytoriatowi Polowemu do osobnego rozpatrzenia. Ostatecznie rozprawa odbyła się dopiero 5 marca 1864 r.<sup>44</sup>. W jej wyniku Oborski został skazany na 10 lat ciężkich robót w twierdzy. Zmarł w 1878 r. w Husowie koło Łańcuta. A. Vacquereta skazano na dożywotnie osiedlenie w wewnętrznych guberniach cesarstwa. Do Warszawy powrócił dopiero po złagodzeniu wyroku w 1880 r.

Przebieg i akta sprawy Rawicza znamy dzięki dokumentacji opublikowanej przez J. Maliszewskiego<sup>45</sup>. Agaton Giller uznał, że wyrok był z góry przesądzony: "Słyszac Rawicza przemawiającego z całą godnością Polaka, mówili sędziowie, że gdyby Władysław nie był nawet winien, musiałby być skazany na śmierć, - człowiek z tak wielką duszą i moralną siłą, rozumny, cnotliwy i tak gorąco Ojczyznę kochający, zawsze jest dla Moskwy niebezpieczny"<sup>46</sup>.

Sprawą Rawicza zajmowała się żywo prasa polska we Lwowie, Krakowie, Poznaniu. Do gen. Drejera udała się delegacja chłopów z Grochowa prosząc o łaskę dla swego pana<sup>47</sup>. Matka poprzez swoje koneksje zagraniczne, m.in. króla Belgów, zabiegała o łaskę dla syna u namiestnika Berga i samego cara. U Berga kołatała też Julia z Golicynów Górską i jej matka księżna Maria z Jezierskich. Do Petersburga udał się osobiście książę Sergiusz Golicyn ze Starejwsi. Trafiono nawet do królowej wirtemberskiej, siostry cara Aleksandra II<sup>48</sup>.

Energiczne, pełne poświęcenia zabiegi uwieńczone zostały sukcesem w postaci carskiej łaski. Jednak Berg, pomimo aktu ułaskawiającego, zdecydował się na wykonanie wyroku, wysyłając do gen. Maniukina tajną depezę polecającą przyspieszenie egzekucji i przesunięcie jej o dwa dni naprzód, tj. na 21 listopada<sup>49</sup>.

Przed śmiercią Rawicz sporządził testament. Opiekunem swego syna Aleksandra, narodzonego już po jego uwięzieniu, ustanowił w nim brata Józefa bądź szwagra Stanisława Wołowskiego. "Syna wychowaj na uczciwego człowieka i czasem o mnie pamiętaj - pisz do żony. - Nie rozpaczaj, pamiętaj, że życie Twoje jest potrzebne dla wychowania syna". Opiekę nad rodziną powierzał rodzicom. W testamencie zawarł też rozporządzenia odnośnie majątku. Pozostające w depozycie 22 ruble srebrem polecił rozdysponować pomiędzy służbę więzienną<sup>50</sup>.

Przybytych do więzienia oficerów przyjął spokojnie i z godnością. Wypowiadał się i przyjął komunię świętą. Prowadzony na miejsce kaźni "chód zachował poważny i pewny, głowę miał dumnie wzniesioną, sam więc tylko jęk i płacz otaczających zdradzał, że na śmierć idzie". Przed egzekucją donośnym głosem oznajmił: "Powiedzcie moim rodzicom, iż umieram szczęśliwy i spokojny, bo za najświętszą sprawę i nikogo nie zdradziwszy. Proszę, aby syn mój, w tychże co ja wyrósł zasadach. Żegnam Was a Bogu oddaję"<sup>51</sup>. Były to ostatnie słowa. Według relacji naocznego świadka "na rusztowaniu z całym spokojem wysłuchał wyroku, i raczej - że tak rzeknę - podobny był do pójścia w tany, niż na śmierć, a oddawszy głową pożegnalny pokłon braciom swoim pozostałym w więzieniu i całej ludności miasta, sam przywlekał na siebie strój śmierci i powolnie oddał głowę pod stryk katowski. Miasto oddało wówczas głośny jęk rozpacz, jęk żalu i płaczu, po tak wielkim i zasłużonym mężu"<sup>52</sup>. Akt carskiej łaski nadszedł w dzień po egzekucji.

Śmierć Rawicza stała się tematem kilku utworów poetyckich.

"O jasnej zorzy, wróg drzwi otworzy, mnich wchodzi,

Mnich co nie z wrogiem lecz duszę z Bogiem pogodzi.

Więzień wzniosł czoło, spojrzął wokoło przez kraty,

Tam szubienica a przy niej wrogi i katy.

Przy pierwszym brzasku, przy wschodzącego dnia świetle,

Widzi zwieszoną, w górze skreconą tę pętlę.

Spojrzął na mnicha, ściekła łza cicha, jedyna,

Wspomniał na Polskę, na młodą żonę, na syna (...)" - pisał Teofil Lenartowicz w wierszu *Rawicz*<sup>53</sup>. Również na całą rodzinę Rawiczów spadły surowe represje. Majątek został obłożony 40% kontrybucją od jego wartości, czyli 60 tys. rubli srebrem. Kwotę tą uiścił ojciec, który niewiele przeżył syna i zmarł w Grochowie 14 sierpnia 1865 r. Brat Józef za udział w organizacji powstańczej został zesłany do Orenburga na Uralu, skąd powrócił po dwóch la-

tach. Szwagra - S. Wołowskiego więziono w Cytadeli Warszawskiej i w twierdzy modlińskiej.

Egzekucję Rawicza przeprowadzono za rogatką miejską na lewo od drogi prowadzącej do Roskoszy. Zaraz po złożeniu ciała do dołu zasypano je niegaszonym wapnem. Niektórzy pamiętnikarze uznali to za jeszcze jeden dowód okrutnych tortur, jakim poddawano skazańca. Miało to ukryć zachowane na ciele ślady bicia<sup>54</sup>. Później mogiłę zrównano z poziomem gruntu, nie pozwalając na jej upamiętnienie i składanie w tym miejscu kwiatów.

O tym, że egzekucja Rawicza miała służyć zastraszeniu polskiego społeczeństwa świadczy choćby zmuszenie przez Rosjan do udziału w niej siedleckiej młodzieży gimnazjalnej. Wspominali o tym m.in. Leon Szeliski i Aleksander Olędzki; po latach, w trakcie budowy pomnika Rawicza w 1925 r., miejsce kaźni lokalizowali obecni przy egzekucji inni uczniowie z 1863 r. - Władysław Kuszel i Józef Jastrzębowski<sup>55</sup>.

Po egzekucji gen. Maniukin stwierdził wprost: "dzięki cechom swojego charakteru, sto sunkom i zamożności człowiek ten był o wiele szkodliwszy dla rządu i Rosji, niż kilku szefów band razem wziętych"<sup>56</sup>.

Istniały plany odbicia skazańca. W tym celu pod Siedlce podeszło kilka oddziałów powstańczych. Wielka dysproporcja sił - Rosjanie dysponowali jesienią 1863 r. w mieście sześcioma kompaniami piechoty, szwadronem ułanów, dwoma sotniami kozaków i ośmioma działami - udaremniła te plany<sup>57</sup>.

Po egzekucji Rawicza przyszła kolej na dalsze akty krwawego terroru. Dzielny Freytag, ujęty ponownie i obciążony zeznaniami Oborskiego został stracony 24 grudnia 1863 r. 1 kwietnia 1864 r. został powieszony w Węgrowie Józef Berliński, z zawodu cieśla, mieszkaniec Kosowa Ruskiego, "a chwilowo tu w Węgrowie, jako więzień polityczny zostający, lat czterdzieści sześć mający". Miejszem kaźni był teren obecnej szkoły nr 2 przy ulicy Mickiewicza. W Siedlcach wykonano egzekucję na Hermanie Jasińskim, wójcie z Górek Borzych. 27 listopada 1864 r. we wsi Kiełczew powieszono Jana Gwardzińskiego z Prostyni, a w dwa dni później poniósł śmierć męczeńską w Prostyni Jan Wawrzyński<sup>58</sup>. To tylko okruchy listy podlaskich męczenników. Wielu innych zesłano na Syberię, skonfiskowano szereg majątków.

Po śmierci Rawicza w kościele oo. kapucynów w Krakowie staraniem rodziny wmurowano poświęconą jego pamięci tablicę. W Polsce niepodległej wielokrotnie przypominano jego czyny. 21 listopada 1923 r. w archikatedrze warszawskiej ksiądz Antoni Szlagowski, późniejszy biskup warszawski, kreśląc sylwetkę Rawicza mówił: "świeciły w nim cnoty obywatela i męstwo męczennika: chętnym sercem, a mężnie za najświętsze prawo poczciwą śmierć podjął, wszemu narodowi pamiętkę śmierci swej na przykład cnoty i męstwa zostawiwszy". W dwa lata później przy odsłonięciu siedleckiego pomnika Rawicza były premier Antoni Ponikowski mówiąc o podlaskich bohaterach stwierdził: "dziś tu na miejscu Waszego męczeństwa wyznajemy, że Wasza ofiara dała nam siły do przetrwania niewoli"<sup>59</sup>.

Obok Karola Levitoux, który w lipcu 1841 r. w Cytadeli Warszawskiej dokonał samospalenia, Pantaleona Potockiego z Cisia, powieszono w Siedlcach 17 marca 1846 r., księdza Stanisława Brzóska straconego w Sokołowie, unitów, wszedł Władysław Rawicz na

trwałe do panteonu podlaskich męczenników za niepodległość Polski, stając się symbolem i drogowskazem moralnym dla przyszłych pokoleń.

#### PRZYPISY

- 1 **H. Mościcki**, *Słowo wstępne*, [w:] **J. Maliszewski**, *Władysław Rawicz w powstaniu styczniowym na Podlasiu*, Warszawa 1935, s. VII.
- 2 Jednym z pierwszych, opartych na solidnej bazie źródłowej był szkic wspomnieniowy **A. Gillera**, *Władysław Rawicz*, [w:] *Polska w walce. Zbiór wspomnień i pamiętników z naszego wyjarzmenia*, wyd. **A. Giller**, Kraków 1875, s. 3-71; **S.M. Sawicka**, *Kartka z dziejów powstania 63 r. na Podlasiu. Władysław Rawicz*, Siedlce 1925; **M. z Przeździeckich Walewska**, *Z dziejów powstania styczniowego. Trzy wspomnienia*, Warszawa 1928; **J. Maliszewski**, op.cit.; **I. Klärner**, *Władysław Rawicz*. "Siedlce", z.II, Siedlce 1975, s. 47-58; **F. Ramotowska**, *Władysław Rawicz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 665-667. Por. *W 60-tą rocznicę stracenia wojewody podlaskiego Władysława Rawicza*. "Żołnierz Polski", 1923 nr 48, s. 13-14, 16.
- 3 Biogramy Aleksandra i Józefa Rawiczów: PSB, t. XXX, Wrocław 1987.
- 4 Por. **P. Aleksandrowicz**, *Diecezja siedlecka czyli podlaska (1818-1968)*, Siedlce 1971, s. 97-102; *Studia z historii Kościoła w Polsce*, t. I, Warszawa 1972, s. 103-236. Losy obu - biskupa i Rawicza spłoty się niejako w tragicznym finale. Szymański został siłą pozbawiony przez Rosjan urzędu biskupa podlaskiego po zniesieniu ukazem carskim z 12 sierpnia 1867 r. diecezji podlaskiej.
- 5 (...) "Był on moim kolegą szkolnym i bliskim przyjacielem jeszcze w gimnazjum; razem przygotowywaliśmy się i składali egzamin dojrzałości w roku 1859 (...) Była to istotnie dusza piękna, czysta i szlachetna" - zanotował we wspomnieniach **J.K. Janowski**, *Pamiętnik o powstaniu styczniowym*, t. II, Warszawa 1925, s. 227.
- 6 **Maliszewski**, op.cit., s. 19.
- 7 **Giller**, op.cit. s. 9.
- 8 Archiwum Główne Akt Dawnych, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (KRSW), sygn. 6559. "Wykaz wszelkich dóbr z hipoteki jawnych z wymienieniem właściciela i szacunku w dawnej Guberni Podlaskiej".
- 9 **Giller**, op.cit., s. 9.
- 10 Tamże.
- 11 **Maliszewski**, op.cit., s. 125.
- 12 **Giller**, op.cit., s. 10.
- 13 **Maliszewski**, op.cit., s. 38.
- 14 **Giller**, op.cit., s. 14.
- 15 **Maliszewski**, op.cit., s. 42.
- 16 Tamże, s. 36.
- 17 AGAD: KRSW, sygn. 4129, k. 204 i n.
- 18 **K. Olszański**, *Jerzy Kossak*, Wrocław 1988, s. 45, il. 242; **Maliszewski**, op.cit.
- 19 Tamże, s. 22.

- 20 Bibl. PAN w Krakowie, sygn. 7942. Por. *Węgrów - dzieje miasta i okolic w latach 1441-1944*, pod red. A. Kołodziejczyka i T. Swata, Węgrów 1991, s. 132.
- 21 Giller, op.cit., s. 15.
- 22 Maliszewski, op.cit., s. 32.
- 23 Tamże, s. 49.
- 24 Giller, op.cit., s. 15.
- 25 Tamże, s. 18-19.
- 26 S. Góra, *Partyzantka na Podlasiu 1863-1864*, Warszawa 1976, s. 45.
- 27 T. Swat, *Powstanie styczniowe*, [w:] *Węgrów - dzieje miasta i okolic ...*, s. 150.
- 28 Giller, op.cit., s. 25-26.
- 29 Maliszewski, op.cit., s. 54.
- 30 Swat, op.cit., s. 151.
- 31 Maliszewski, op.cit., s. 43-45.
- 32 Tamże, s. 56. O powstaniu na Podlasiu: Góra, op.cit.; J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego na Podlasiu*. "Rocznik Lubelski", t.VI, Lublin 1963; S. Płoski, *O stosunku ludności Podlasia do powstania styczniowego*. "Przegląd Socjologiczny", t. 7, 1939, z 1-2; Por. Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps. IV 6525.
- 33 *Powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty. Dokumenty terytorialnych władz cywilnych powstania styczniowego 1862-1864*, Wrocław 1986, s. XXI. Maliszewski, (op.cit., s. 59), mylnie podaje, że Rawicz objął urząd po zdekonspirowanym Antonim Skotnickim, który zdał mu funkcję.
- 34 Tamże, s. 57.
- 35 Ramotowska, op.cit., s. 666.
- 36 Maliszewski, op.cit., s. 59-60.
- 37 Giller, op.cit., s. 40-41. Także, *Powstanie styczniowe ...*, s. 123-124. Por. Bibl. Ossolineum, sygn. 5779/II: W. Oborska, *Sprawa Władysława Rawicza przez współczesnego świadka opowiedziana*.
- 38 Giller, op.cit., s. 43; *Powstanie styczniowe ...*, s. 129-130.
- 39 Maliszewski, op.cit., s. 65-66.
- 40 H. Cederbaum, *Powstanie styczniowe. Wyroki audytoriatu polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866*, Warszawa 1917, s. 163-164.
- 41 Giller, op.cit., s. 48-50; *Powstanie styczniowe ...*, s. 140-142.
- 42 Giller, op.cit., s. 52-53; *Powstanie styczniowe ...*, s. 142-143.
- 43 Cyt. za Maliszewskim, op.cit., s. 70.
- 44 Cederbaum, op.cit., s. 163.
- 45 Maliszewski, op.cit., s. 113-130. Akta sprawy Rawicza znajdowały się w AGAD: Akta Naczelników Wojskowych, sygn. 7501.
- 46 Giller, op.cit., s. 38.
- 47 Maliszewski, op.cit., s. 74.
- 48 W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. V, Kraków 1919, s. 82.

- 49 Giller, op.cit., s. 39; Przyborowski, op.cit., s. 82; A. Zaleski, *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*. Oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1971, s. 78.
- 50 AGAD: Prowincjonalne władze powstania styczniowego, sygn. 16. Testament W. Rawicza z 21 XI 1863. Także, *Powstanie styczniowe ...*, s. 148-149.
- 51 Giller, op.cit., s. 64-65.
- 52 Raport dla A. Skotnickiego z 23 XI 1863. *Powstanie styczniowe ...*, s. 150-151; "Czas", 1863 nr 271, 274, 276, 279; "Dziennik Powszechny", 1863 nr 274.
- 53 T. Lenartowicz, *Echa Nadwiślańskie*, t. I, Poznań 1872, s. 141.
- 54 Maliszewski, op.cit., s. 83.; Zaleski, op.cit., s. 78.
- 55 Sawicka, op.cit.; Maliszewski, op.cit., s. 82; L. Szeliski, *Ze wspomnień szkolnych (1863-1870)*, [w:] *Księga Pamiątkowa Siedlczan (1844-1905)*, Siedlice 1927, s. 102.
- 56 Maliszewski, op.cit., s. 120.
- 57 Góra, op.cit., s. 192.
- 58 Węgrów - *dzieje miasta i okolic ...*, s. 159.
- 59 Maliszewski, op.cit., s. 160-161.



Władysław i Paulina Rawiczowie (1862 r.)

**POWSTANIE STYCZNIOWE  
NA POŁUDNIOWYM  
PODLASIU**

